

Afro Kolektyw, Pijany Mistrz

Wiesz młodość jest neonem
Najlepsze napoje
I napisem wstęp wzbroniony
Czas wynagrodzić sobie to
Ukryty potencjał w każdym z nas jest
Ja swój schowam tak, żeby szczel
Gdy legnie, nie chłószcz jego zwłok

Bo wszyscy czego chcieliśmy
To mniej myśli i zadań
I zagadek mniej
Korkociąg wbijam w intencji
By spłoszyć inteligencję
I o laurach sen
Jestem tu po to byś czuł się lepszy
Wampirze pocieszny
Co wdycha mój tlen
Wszyscy czujemy się wariatami
Gdy dorastamy, a niektórzy aż po dziś dzień

Riposta na ciągły zapytania znak
To lśniący wykrzyknik ze szkła
Choć on niestety ma też pewien garb
Dlatego mam nadzieje ze zginę
Jako zwykły adekwat[?], abstynent
Lecz błądzi gdzieś dostawca na to szans

Rekompensata za obowiązki
Obelgi szorstkie
Odległość od gwiazd
Mogę codziennie
Przodkowie zapewne byliby dumni
Z moich rodzinnych wad
Chcesz żebym zaczął giąć stawy w ogóle
To daj mi kubek
I niech będzie coś w nim
Zwracam sobie ze debilne uśmieški
Za zerwane niteczki

Ubodzy mali ludzie
Śnią o wielkim cudzie
Ubodzy ludzie wielcy
O małej butelce
Ubodzy mali ludzie
Śnią o wielkim cudzie
Ubodzy ludzie wielcy

Choć tak znaczymy niewiele
To tak nam dobrze tu
Należcie mi przyjaciele
Zsuńmy się pod stół
Choć tak znaczymy niewiele
Tak dobrze nam teraz tu
Zegnajcie mi przyjaciele
Zsuwam się pod stół

A jutro jak po każdej podróży
Buty będę zniszczone miał błotem
To co ludzie zwą marskością wątroby
Tak naprawdę jest śmiercią z tęsknoty

Choć tak znaczymy niewiele
To tak nam dobrze tu
Należcie mi przyjaciele

Zsuńmy się pod stół
Choć tak znaczymy niewiele
Tak dobrze nam teraz tu
Zegnajcie mi przyjaciele
Zsuwam się pod stół

Zsuwam się pod stół

Zsuwam się pod stół

Zsuwam się pod stół